

niby takie same, a tak różne

SILNE.

Dialog przeprowadziły dwie kobiety przed trzydziestką: jedna z wykształceniem średnim, wychowana w rodzinie katolickiej w mieście (Pani M), druga z wykształceniem wyższym finansowym, wychowana w rodzinie katolickiej na wsi (Pani W). Kobiety wychowały się w latach 90, więc wpływ kultury na ich zachowanie, osądy czy wyobrażenie świata i swojej przyszłości jest taki sam.

Obie oglądały wieczorynkę, później VIVE czy MTV, telefony komórkowe czy komputer z Internetem miały już jako nastolatki. Pani M ma młodszą niepełnosprawną siostrę, Pani W jest najmłodsza z trójki rodzeństwa. Obie wychowały się w pełnych rodzinach, lecz stosunek Pani W do rodziców jest zupełnie odmienny od stosunku Pani M.

Obie kobiety uczęszczały do kościoła co niedziele oraz w każde święta. Pani M do około 13 roku życia również udzielała się bardzo aktywnie w życiu społeczności kościelnej – śpiewała w scholii, uczestniczyła w zajęciach plastycznych na plebanii, jeździła na ferie zimowe. Pani M wychowała się w klasie średniej robotniczej – w ich domu nigdy się nie przelewało. Mama nie pracowała opiekując się chorą córką, a tata pracował przede wszystkim fizycznie nie rozwijając się czy awansując.

Pani M poszła na studia dzienne od razu po napisaniu matury, nie dała rady jednocześnie pracować i studiować. Pani W wychowała się w rodzinie, w której oprócz prowadzenia gospodarstwa, sprzedaży produktów rolnych rodzice pracowali również zawodowo. Podczas studiów nie pracowała, jedynie pomagała w wakacje w prowadzeniu gospodarstwa, co zdecydowanie pomagało w osiągnięciu wysokich wyników w nauce.

Poniższy dialog to fragmenty rozmów przeprowadzonych w przeciągu trzech lat znajomości w neutralnym środowisku. Pokazuje różnice i wpływ religii oraz środowiska na odbieranie rzeczywistości. Każda osoba ma swój bagaż doświadczeń i każda ma prawo inaczej postrzegać świat (to jest piękna cecha ludzkości).

Pytanie jednak brzmi, co wpływa na tak różny osąd chociaż warunki dorastania były podobne? Czy jednak dyplom uczelni wyższej o niczym nie świadczy? Po co wszyscy chcą mieć świadectwo uczelni wyższej skoro nie wpływa ono na naszą „światowość”? Czy miejsce zamieszkania ma aż takie znaczenie? Przecież wiele osób z małych miejscowości ma niesamowicie otwarty umysł, tworzy przepiękną przestrzeń wokół siebie i odnosi się z szacunkiem nawet do tego co nieznanne. Jednocześnie wiele osób z wielkich miast jest zaślepionych w swoich poglądach i nie dopuszczają do siebie innych możliwości, wręcz narzucając siłą swoją wizję i poglądy. To może jednak religia ma taki wpływ na postrzeganie tego co nas otacza oraz przyjmowanie osądów innych jako swoje? Może samodzielne

widzę słyszę mówię

myślenie, zadawanie pytań i ciekawość jest spowodowana temperamentem i środowisko nie ma z tym nic wspólnego? A może właśnie wszystko ma znaczenie i każdy element w jakiś sposób nas kształtuje?

SILNE. Do jakiego momentu można zmienić swoje przekonania i czy w ogóle można?

Pani M: Mój kolega gej zabrał mnie ostatnio na zakupy, chodziliśmy po sklepach by wybrać idealny stój do nowej pracy.

Pani W: Jak gej to pewnie jakieś pedalskie rurki. Żaden normalny facet by czegoś takiego nie założył. Tak samo jak widziałam ostatnio filmik, jak facet się maluje. Przecież to chore, czego Ci durni ludzie już nie wymyślą

Pani M: Znasz jakąś osobę homoseksualną?

Pani W: Nie, w moim otoczeniu są same zdrowe osoby, wiesz skoro tylko jakiś odsetek osób jest homo to raczej musi to być jakaś choroba, ale nie znam żadnych badań, wiem swoje.

Pani M: Przeglądałam dzisiaj programy wyborcze różnych kandydatów.

Pani W: Ja jestem apolityczna, mnie to nie dotyczy i nie wpływa na moje życie.

Pani M: Byłam wczoraj na protestach, to chore co się dzieje, cieszę się, że tyle osób wyszło na ulice, czuje się moc.

Pani W: Oczywiście prawo aborcyjne powinno zostać takie jakie jest, mężczyźni nie powinni o tym decydować. Mam znajomą, która ma chorego syna podłączonego pod respirator, oni nie rozumieją co ona przeżywa jak np. jest burza i martwi się, że jak zerwie się trakcja jej dziecko może nie przeżyć. Ci rządzący są nienormalni.

Pani M: Dlaczego ludzie nie rozumieją, że narażają siebie i bliskich chodząc do kościoła podczas pandemii, przecież porozmawiać z bogiem można wszędzie.

Pani W: A niby jak w domu przyjmiesz komunię? Ja to jeszcze zrozumieć, bo jestem młoda, a taka babcia co od 70 lat chodzi do kościoła? Co to za komunie, jeśli nie mogę wejść do kościoła jako chrestna.

Pani M: Bardzo żałuję, że nie miałam w szkole etyki. Religia z księdzem była w porządku, ale niczego nie wniosła do mojego życia, wszystko wiedziałam już wcześniej, a na problematyczne pytania ksiądz nie potrafił mi odpowiedzieć.

Pani W: Religia jest Ci potrzebna. Skąd byś wiedziała co jest moralne, a co nie? Jak inaczej się dowiedzieć co jest dobre, a co złe jak nie z religii? Ludzie niewierzący są niemoralni.

Pani M: Wybierasz się na wesele w ten weekend? Ten ślub nie miał być jakoś na jesień? Po za tym w lutym? Przecież ten miesiąc nie ma literki r.

Pani W: Miał być później, ale jesienią będzie rodzić, a teraz nie widać jeszcze brzucha. A ślub nie może być w marcu bo wtedy jest post, my katolicy nie robimy imprez w wielki post. Ja tam się cieszę, że będzie teraz bo my z chłopakiem też właśnie dowiedzieliśmy się, że jestem w ciąży, nie będę musiała nowej sukienki kupować.

SILNE.

Pani M: Ja nie zdecydowałabym się na dziecko z partnerem, który jest ciągle zagranicą. Poza tym trzeba to czuć, ja nie czuję się gotowa do roli mamy, to wielka odpowiedzialność, a ludzkość nie potrafi zadbać o klimat, a sprowadza ciągle nowych ludzi na świat.

Pani W: Rolą kobiety jest urodzić dzieci i być matką, do tego została stworzona. Każda kobieta, która z własnej woli nie chce mieć dzieci nie jest prawdziwą kobietą. Tę rolę dostałyśmy od boga, tak zostałyśmy zaprojektowane czy nam się to podoba czy nie.

Pani M: Wczoraj się śmiałam z moją mamą, że ma jakieś dziwne fluidy, za każdym razem jak wchodziła do pokoju jak robiłam coś na komputerze to wszystko się zawieszało, teraz mojej siostrze robi tak samo, chociaż komputer jest nowy. Ale jak mama siada do komputera to wszystko chodzi sprawnie, ale może to dlatego, że robi to wolniej.

Pani W: Moja mama jest tak głupia, że i tak nie siada do komputera bo i tak tata wszystko załatwia, ona nawet papierów urzędowych nie wypełnia bez taty.

Pani M: Jak skończę 35 lat będę startować na prezydenta RP, ten kraj potrzebuje nowego powiewu, potrzebuje silnej kobiety.

Pani W: No nie wiem czy ja bym na Ciebie zagłosowała, skoro nie wierzysz w mojego boga, nie będziesz szanowała moich wierzeń, poglądów i obrządków.

Paulina